Wydanie DEF

Rok II. Piątek 31-go marca 1933 r. Nr. 90

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

7 GROSZY

Egzemplarz bezpłatny

# Syn Gorgonowej w roli świadka

## Świadkowie obrony w procesie krakowskim

Kraków, 30-go marca.

Dobiega końca czwarty tydzień od chwili rozpoczęcia rozprawy przeciwko Gorgonowej i dotychczas nie wiadomo właściwie, kiedy skończy się ten proces, dokoła którego skupiło się niezdrowe zainteresowanie.

Kilkanaście minut po godz. 10-tej zajęli miejsca przy stole członkowie trybunału. Oskarżonej nie było jeszcze na sali. Przewodniczący poleca wprowadzić Gorgonową. Okazuje się, że oczekiwała ona na korytarzu, widocznie z zarządzenia przewodniczącego, mającego na celu niedopuszczenie do rozmów z dziennikarzami.

### Swiadek Dwornicki

Rozpoczęły się następnie zeznania magistra Leopolda Dwornickiego, obecnie referendarza dyrekcji poczty we Lwowie, protokolanta w czasie śledztwa przeciwko Gorgonowej, a zarazem w czasie wizji śledczej w Brzuchowicach. Zeznania swoje świadek rozpoczyna od przedstawienia przebiegu wizji w Brzuchowicach, prowadzonej przez sędziego śledczego Kulczyckiego. Dwornicki miał zenzawać na okoliczność, czy wizja odbyła się w tych samych warunkach światła sztucznego, w jakich popełniony był mord, czy też drzwi od werandy były oświeltone dodatkową lampa, przy której był spisywany protokół, jak to podniesiono w toku rozprawy!

### Swiatło z boku

Świadek zaznacza, że o ile sobie przypomina, lampki na werandzie nie było, bo byłby zauważył, że jest z boku jakieś specjalne światło. Oskarżona w pewnej chwili zauważyła jakieś światło, które padało z boku i zwróciła na nie uwagę. Było to światło od auta i sędzia śledczy polecił je usunąć.

### Sposób prowadzenia śledztwa

Na pytanie prokuratora, magister Dwornicki opowiada następnie, jak odbywało się przesłuchiwanie świadków w śledztwie. On protokółował zeznania nie wszystkich świadków. Przy przesłuchiwaniu był zawsze sędzia śledczy. Swiadek nie wykłucza, że w pewnych chwilach w czasie śledztwa były osoby trzecie, przychodzące w różnych sprawach.

**Prokurator:** Czy sędzia śledczy wiedział o każdym przesłuchiwanym świadku?

**Świadek:** Wiedział, bo podpisywał protokóły. Oceniał je, mówiąc, że to jest dobrze, to źle zrobione.

**Prokurator:** Czy p. sędzia śledczy był obznajomiony ze wszystkimi szczegółami dotyczącemi każdego przesłuchanego świadka?

**Świadek:** Tak.

### Zarzuty

**Prokurator:** Czy oskarżona podniosła na miejscu przesłuchiwania jakieś zarzuty co do przesłuchiwania?

**Świadek:** Nie. O ile chodzi o sposób protokółowania, to ja piszę powoli i mówię głośno, co piszę słowo za słowem.

**Prokurator:** Świadkowie wiedzieli, co pan pisze?

**Świadek:** Tak, wiedzieli. Podnosili tu zarzuty j. Appel, p. Matuła i inż. Arlett. Zeznania p. Arletta protokółowałem ja. Mówił on bardzo wiele. To, co powiedział w 10 zdaniach, można było powiedzieć w jednem zdaniu. Pozatem p. Arlett miał pretensje nietylko, aby protokół pokrywał się ściśle z jego zeznaniami, ale chciał także, by co do stylu był bez zarzutu. Pozatem nikt ze świadków na miejscu nie podnosił zarzutów. Jeżeli ja używałem w jakim wypadku zwrotu nieodpowiedniego, to świadkowie protestowali i ja poprawiałem.

### Sylwetka Gorgonowej

Prokurator Przytulski zapytuje świadka, czy rozmawiał w czasie wizji z oskarżoną. Świadek odpowiada, że widział tylko ogólne kontury. Ponieważ na chwilę przed próbą widział Gorgonową, więc poznał w sylwetce jej postać.

**Obrońca Akser:** Czy rozmawiał pan w czasie wizji ze Stasiem?

**Świadek:** Stasia poznałem, gdy przyjechałem na miejsce pierwszego dnia po morderstwie. Wypytywałem się go, jak się czuje, wówczas on powiedział mi: „Niech pan będzie łaskaw zwrócić uwagę, żeby ona (miał na myśli oskarżoną), nie była sama, bo ona będzie wszystko psuła". To było gdzieś o godz. 11,30 rano.

### Zgubiona róża

Gdy chodziłem z nim po hallu, idąc za śladami krwi, zobaczyłem w tem miejscu, gdzie Staś spostrzegł sylwetkę, różę. Musiało to być w ten sposób, że oskarżona uciekając, zaczepiła o drzewko i róża, którą miała przy futrze, upadła.

Na sali zeznania świadka o róży, wywołały poruszenie.

Dwornicki opowiada dalej: Staś zapytany w sprawie róży., odpowiedział mi, że jest to róża pani. Nie mógł jednak powiedzieć, czy tę różę w ostatnim czasie nosiła.

Na sali szmer z powodu komentowania kwestji róży. Przewodniczący ucisza publiczność. Dwornicki stwierdza dalej, że również Tobiaszówna i Kamińska oświadczyły, że znaleziona róża, to róża p. Gorgonowej, ale nie mogły udzielić odpowiedzi na to, czy oskarżona nosiła różę w ostatnim czasie. Gdyby były to powiedziały, róża byłaby tutaj. P. sędzia Kulczycki zapytał oskarżoną, czyja to róża, ona przyznała, że róża jest jej.

### Bez znaczenia

**Obrońca Ettinger:** Pan się pytał domowników w tem nastawieniu, że ta róża może mieć znaczenie, i doszedł pan do wniosku po ich wypytywaniu, że róża niema znaczenia?

**Dwornicki:** Gdyby któryś ze świadków napewno powiedział, że róża ta była na futrze pani Gorgonowej, to byłoby to zużytkowane i róża byłaby wśród dowodów rzeczowych.

**Obrońca Akser:** Jak pan przyjechał do Brzuchowic po morderstwie, ile tam było ludzi?

Świadek wylicza wszystkie osoby i okazuje się, że było tam około 25 osób.

### Jak to było z Halembą?

Obrońca Akser zapytuje następnie, jak odbywało się zidentyfikowanie przez Halembe z Tarn. Gór Gorgonowej (albo jednej z pań która wezwała go do Lwowa. Obrońca zapytuje, czy pokazano Halembie więcej kobiet czy tylko jedną?

Świadek odpowiada, że Gorgonową umieszczono w jednym z pokoi i sędzia śledczy usiłował ją nastawić tak, aby się zirytowała i mówiła podniesionym głosem. Halemba stał na korytarzu i głos oskarżonej słyszał. Powiedział, że to ten sam głos. Pozatem Halemba widział oskarżoną z daleka i powiedział, że ją rozpoznaje.

**Obrońca Akser:** Czy dr. Csala przychodził do Zaremby, będącego w więzieniu po morderstwie?

**Dwornicki:** Gdy pan Zaremba siedział w więzieniu pod zarzutem morderstwa, przyszedł dr. Csala po honorarjum za interwencję w nocy po morderstwie.

### Co to była za róża?

**Przewodniczący do oskarżonej:** Niech nam pani powie, co to była za róża?

Gorgonowa powiada, że to było róża do kapelusza.

**Przewodniczący:** To nie była róża do futra?

**Gorgonowa:** Przy futrze nigdy róży nie nosiłam. Nie pamiętam, czy świadek pytał o różę i wątpię, czy pytał.

**Przewodniczący do świadka:** Czy pan może ocenić, czy to była róża do futra czy do kapelusza.

**Swiadek:** Nie pamiętam.

Dalsze zeznania świadka dotyczą warunków atmosferycznych, jakie były w czasie wizji śledczej. Około godz. 12 wezwano na salę sędziego Kulczyckiego ze Złoczowa, który był sędzią śledczym podczas tej sprawy. W sprawie wizji lokalnej zeznał on to samo co magister Dwornicki.

**Przewodniczący:** Czy mówił panu sędziemu p. Dwornicki, że znalazł w ha'u różę?

**Świadek:** Nie mówił. Dziś pierwszy raz słyszę o tej róży.

### Gorgonowa się cofa

**Prokurator Szypuła do oskarżonej:** Co znaczyły te słowa pani, że pan sędzia śledczy pisał, co mu było wygodne.

**Gorgonowa:** Powtórzyła obserwację ludzi, którzy mówili, że sprawę prowadzili po partacku. Ja osobiście nie mam nic do zarzucenia p. sędz'emu śledczemu.

Następnie p. Kulczycki przedstawia badania daktyloskopijne śladów palców na ścianie w pokoju denatki i hallu. Okazuje się, że są to ślady Stasia Zaremby.

### Wizyta dra Csali

I sędziemu Kulczyckiemu zadano pytanie, czy dr. Csala przychodził do więzienia do Zaremby. Sędzia Kulczycki odpowiada, że było to wtedy, kiedy chodziło o sprawę doraźną, choć stanowczo momentu określić nie może. Dr. Csala przyszedł z rachunkiem na 40 złotych.

**Adwokat Ettinger:** Czy wtedy kiedy dr. Csala przyszedł do Zaremby do więzienia z rachunkiem, wiedział on, że Zarembie grozi sąd doraźny?

**Świadek:** Mam wrażenie, że wiedział.

Po kilku dalszych pytaniach zwolniono sędziego Kulczyckiego.

**Przewodniczący do obrony i prokuratorów:** Będzie aktualna kwestja, czy zaprzysiąć Stasia, czy nie. Prosiłbym by panowie oświadczyli się, co do tego. Obrońca Akser oświadcza, że ponieważ Staś został uznany za normalnego, a obrona zresztą nigdy nie kwestjonowała jego normalności, nie widzi przeszkód zaprzysiężenia świadka.

### Syn Gorgonowej jako świadek

Po przerwie o godz. 13 wezwano na salę Erwina Gorgona, 15-letniego ucznia gimnazjum w Tarnopolu, syna oskarżonej z jej małżeństwa z Gorgonem. Jest to chłopak żywy, miły, robiący dodatnie wrażenie tak swoją powierzchownością, jak i całem zachowaniem się.

### Opowiadanie chłopca

Przewodniczący zapytuje świadka, czy wobec tego, że przysługuje mu prawo zrzeczenia się zeznań w procesie, gdzie skarżoną jest matka, czy chce zeznawać. Chłopiec odpowiada, że chce i zaczyna zeznania.

Ojca nie pamięta. Z opowiadania wie, że matka mieszkała u dziadków przez pięć lat. Następnie pojechał on do ciotki, wrócił do Lwowa do szkoły powszechnej, poczem wyjechał do Tarnopola do gimnazjum. Widział się z matką kilkanaście

(Ciąg dalszy proc. Gorgonowej na str. 2.)

(Dokończenie proc. Gorgonowej z str. 1.) razy w Brzuchowicach w roku 1930. Pojechał do Brzuchowic na letnisko z babcią. Zachodził często do willi Zaremby, do Stasia. Lusia wróciła właśnie ze Szwajcarji. Po Lusię na stację wyszła jego matka oraz Staś, Romusia i on sam. Lusia i matka przy powitaniu poplakały się. Lusia przyszła następnie z jego matką w odwiedziny do babci. Były bardzo wesołe. Był raz na obiedzie w willi Zaremby i widział Lusię z matką, bawiące się w ogrodzie. Widywał je pozatem razem chodzące po zakupy do miasta. Obiady jadał w willi kilka razy, były dobre.

Przez cały czas zeznań jego oskarżona wpatruje się w swego syna czułym wzrokiem. Widać, że jest bardzo wzruszona. W pewnym momencie podaje mu swoją chusteczkę.

Młodociany świadek opowiada, że również we Lwowie widział parę razy Lusię z matką. Żadnych sprzeczek nie dostrzegł. Lusia nie żaliła się na matkę. Po wakacjach i pobycie w Brzuchowicach wyjechał do Tarnopola i już z matką się nie widział.

### Pożegnanie

Na tem Erwin Gorgon zeznania skończył. Następuje dramatyczna chwila pożegnania się syna z matką. Matka przytula syna do siebie i długo nie wypuszcza go z objęć. Podobnie i syn ze łzami w oczach żegna matkę.

**Przewodniczący:** Pani będzie mogła się jeszcze widzieć z synem i pożegnać się z nim.

**Obrońca Woźniakowski:** Panie przewodniczący, to syn i matka w sali sądowej.

Wśród publiczności widać silne wzruszenie. Panie mają łzy w oczach.

### Teściowa oskarżonej

Na salę wchodzi teściowa oskarżonej pani Olga Gorgon. Jest widocznie przygnębiona tem, że jej synowa znajduje się na ławie oskarżonych. Głosem słabym oświadcza przewodniczącemu, że chce zeznawać jakkolwiek może się od tego uchylić. Opowiada ona o dobrem pożyciu jej syna z oskarżoną. Kochali się. Syn wyjechał do Ameryki w roku 1920 czy 1921, bo już od dawna żywił taki zamiar. Sądził, że tam zrobi karjerę.

**Przewodniczący:** Czy panie się widywały?

**Świadek:** Często. Ja mam wrażenie, że ona nic złego nie mogła zrobić.

**Przewodniczący:** Nie wiem, nie wiem, to rzecz sądu orzekać w tej sprawie.

### W Brzuchowicach

Świadek opowiada następnie szczegóły pobytu w Brzuchowicach, te same, które znamy z opowiadania Erwina Gorgona. Gdy pewnego razu na spacerze, na którym był również Staś i Erwin, chłopcy swawolili, oskarżona więcej zwracała uwagę na Stasia niż na Erwina. Świadek zwrócił jej na to uwagę, na co oskarżona odpowiedziała, że Stasia przywykła uważać niemal za swego syna.

**Przewodniczący:** Pani była w willi Zaremby. Czy zwróciło uwagę Pani, że jest coś nienormalnego.

**Świadek:** Byłam w willi i niczego nie zauważyłam. Na drugi rok znowu byłam w Brzuchowicach. Nie mieszkałam już tak blisko i nie widywałyśmy się często z Ritą. Byłam jednak raz w willi i Rita skarżyła się, że jest nieszczęśliwa, że Lusia ją kontroluje i buntuje ojca przeciwko niej, że przejęła gospodarstwo. Okazuje się, że było to w roku 1931.

### Stosunek Gorgonowej do syna

Jeden z przysięgłych zapytuje, jakie były stosunki między oskarżoną a synem.

**Świadek:** Były bardzo dobre.

**Przysięgły:** Dlaczego widywali się tak rzadko?

**Świadek:** Chłopiec był u mnie. Chodził do szkoły 4 lata, potem wzięła go córka do Tarnopola. We Lwowie mieliśmy mieszkanie daleko od matki Erwina. On się zawsze prosił do matki, a Rita długo go przetrzymywała. Kilka razy w obawie o niego telefonowałam do Rity, czy jest jeszcze u niej, czy wyszedł.

**Przysięgły:** Czy synowa przyjeżdżała do syna?

**Świadek:** Bardzo rzadko.

**Przysięgły:** Dlaczego poszła od pani z domu?

**Świadek:** Wiem, że było jakieś nieporozumienie.

### Wątpliwości prokuratora

**Przewodniczący:** Nie będziemy wydzierać tej tajemnicy. Pani Gorgonowa coś wspominała o tem.

**Prokurator:** Pani zeznała, że stosunek matki do syna był bardzo sympatyczny, a p. Adamowiczowa powiedziała, że było inaczej.

**Świadek:** Jaka to jest ta pani Adamowiczowa?

**Prokurator:** Mówiła p. Adamowiczowa, że do niej zjawiła się oskarżona, że tak pani jak i mąż pani odebraliście jej dziecko w tym celu, aby nie mogło się ono komunikować z matką?

### Charakter oskarżonej

**Świadek:** Ja nie wiem co ona mogła myśleć ta pani, tak nie było.

**Obrońca Ettinger:** Co pani może powiedzieć o charakterze synowej?

**Świadek:** Onaby kurczęcia nie zabiła.

**Przewodniczący:** Proszę ściśle odpowiadać na pytania dotyczące charakteru synowej pani.

**Świadek:** Była bardzo gwałtowna, ale o charakterze nic powiedzieć nie mogę.

### P. Gorgon

Następnie opowiada p. Olga Gorgon, że kiedy syn przestał pisywać, myśleli, że on umarł. Tymczasem dał znać przez p. Muchę, który wybrał się do Europy, że żyje, ale adresu nie podał. Świadek pisała do syna dwa listy, ale nie otrzymała odpowiedzi. Odpisał dopiero w czasie procesu we Lwowie, gdy posłano mu list z wycinkami z gazet.

**Przewodniczący:** Dlaczego cofnął kartę okrętową?

**Świadek:** Nie wiem. Słyszałam, że dostawał jakieś anonimy, ale on sam o tem nie pisał.

Przewodniczący zwraca się do pani Olgi Gorgonowej, by nie żegnała się na sali z synową, bo będzie mogła później się z nią zobaczyć i pożegnać się.

### Staś i Erwin

Wychodzący z sali sądowej dziennikarze spostrzegli na przyległym korytarzu Stasia Zarembę i Erwina Gorgona, rozmawiających serdecznie ze sobą. Obaj uśmiechnięci, dzielili się zapewne wspomnieniami z czasów, gdy spotykali się nie w tak tragicznych okolicznościach.

Dalszy ciąg rozprawy jutro o godz. 9-tej.

# Anglja zrywa stosunki dyplomatyczne z Sowietami?

## Ostry zatarg ambasadora brytyjskiego z Litwinowem

Urzędowo donoszą, że brytyjski ambasador Ovey oświadczył we środę wieczorem Litwinowi, że rząd angielski oczekuje, że śledztwo w sprawie aresztowanych brytyjskich poddanych zostanie przerwane, gdyż inaczej Anglja będzie zmuszona zastosować wobec Sowietów odpowiednie represje.

Litwinow odpowiedział, że rząd sowiecki nie jest w możności wywrzeć jakiegokolwiek wpływu na toczące się śledztwo, które zresztą jest już na ukończeniu. Proces aresztowanych obywateli angielskich odbędzie się z początkiem kwietnia.

Dalej Litwinow oświadczył, że absolutnie sobie wyprasza przyjmować tego rodzaju żądania rządu angielskiego do wiadomości, gdyż przez zastosowanie takich metod nikt jeszcze nic u Sowietów nie osiągnął.

Wobec tego Litwinow uważa, że dalsza rozmowa z ambasadorem brytyjskim jest bezprzedmiotowa.

Rząd angielski polecił swemu ambasadorowi w Moskwie, Sir Raymondowi Ovey'owi powrócić natychmiast do Londynu. Ovey wyjechał z Moskwy w czwartek wieczorem.

# Krwawe zajścia w Łodzi

## Urzędowy komunikat PAT'a

W czasie wiecu robotników włókienniczych, obradujących w kinie „Oświata" nad likwidacją zatargu w przemyśle włókienniczym, zgromadził się na rynku i ulicach przyległych tłum, wśród którego agitatorzy rozwinęli namiętną agitację przeciw zlikwidowaniu zatargu oraz za urządzeniem demonstracyjnego pochodu.

Pod wpływem tej agitacji tłum zaczął przybierać postawę agresywną, wobec policji i zaczął ją obrzucać kamieniami. Wobec tego policja rozproszyła demonstrantów, co udało się jej uczynić bez użycia broni.

W godzinach popołudniowych na ulicy Rokicińskiej utworzyło się zbiegowisko, które zaatakowało zbliżający się oddział policji kamieniami i wystrzałami rewolwerowemi. Dwaj oficerowie i trzej szeregowi policji zostali ranni.

Policja w obronie własnej zmuszona została do użycia broni. Na skutek oddanych strzałów część osób została ranna, z tych jeden ciężko ranny zmarł. Na miejsce wypadku zjechały władze bezpieczeństwa i prokurator, który prowadzi śledztwo.

# Ks. biskup polowy Józef Gawlina

## objął urzędowanie

Dnia 28 bm. o godz. 23,22 przyjechał do Warszawy z Królewskiej Huty Ks. Biskup Polowy dr. Józef Gawlina.

Na dworcu w salonach recepcyjnych powitali Ks. Biskupa w imieniu szefa Gabinetu Min. Spraw Wojsk. zastępca szefa Gabinetu, mjr. dypl. Wróblewski z mjr. Skałkowskim, p. o. komendanta garnizonu ppłk. Szajewski z kpt. Hamplem i kpt. Relichem oraz duchowieństwo z ks. kanclerzem Jachimowskim na czele.

W dniu 29 bm. J. E. Ks. Arcybiskup Stanisław Gall przekazał agendy duszpasterstwa wojskowego Ks. Biskupowi Józefowi Gawlinie, który objął urzędowanie.

Ks. Arcybiskup Gall wydał do księży kapelanów wojskowych list pożegnalny, w którym dziękuje za wspomaganie go w niesieniu posługi kapłańskiej i pociechy Chrystusowej walczącemu i cierpiącemu żołnierzowi polskiemu, oraz wyraża przekonanie, że następca jego znajdzie tę samą przychylność i serdeczność w wykonywaniu odpowiedzialnego urzędu pasterskiego.

W końcu Ks. Arcybiskup Gall podkreślił, że kapłan-Polak cieszy się chlubną kartą w dziejach narodu.

# Samobójstwo rumuńskiego generała

## zamieszanego w aferę „Skody"

Dowódca pierwszego rumuńskiego korpusu, gen. Popescu, dokonał w czwartek po południu w Krajowie zamachu samobójczego. Stan jego uważany jest za beznadziejny.

Nazwisko gen. Popescu było często wymieniane podczas ostatniej dyskusji w parlamencie w sprawie afery szpiegowskiej. Gen. Popescu, który zajmował stanowisko sekretarza generalnego min. wojny, zawarł w r. 1930 bez uprzedniego wysłuchania opinji komisji uzbrojenia przy min. wojny, umowę z zakładami „Skoda". Umowę tę gen. Popescu podpisał łącznie z ówczesnym ministrem wojny, gen. Cichowskim.

Popescu, chcąc uniknąć śledztwa, które dałoby niewątpliwie kompromitujące wyniki, dokonał zamachu samobójczego.

# Straszna eksplozja

## w fabryce chemicznej w Londynie

W południowo - zachodniej dzielnicy Londynu, Mitcham nastąpiła eksplozja w pewnej fabryce chemicznej.

1 osoba zabita, 30 zaś rannych.

Przyczyną eksplozji był wybuch zbiornika z alkoholem metylowym. Eksplozja była tak silna, że cały dach fabryki został wyrzucony w powietrze i runął na sąsiedni dom.

W bezpośrednim sąsiedztwie fabryki zostało zniszczonych 30 domów. Przeszło 100 rodzin jest bez dachu nad głową. Wybuch na szczęście nastąpił w chwili, w której w fabryce wskutek przerwy w pracy, nie było wielu robotników. Tej okoliczności też należy zawdzięczać stosunkowo małą liczbę ofiar.

## Samobójstwo oficera

W czwartek przed południem usiłował odebrać sobie życie podporucznik lotnictwa Gumulicki, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala wojskowego.

Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

## Olbrzymia kradzież

### z biura Funduszu Bezrobocia

W biurze Funduszu Bezrobocia przy ulicy Świętokrzyskiej 25 w Warszawie, wbrew przepisom, pozostawiono na noc w kasie większą sumę pieniędzy.

Wyczuli to odrazu kasiarze, którzy włamali się do biura i zabrali 18.600 zł. w banknotach. W kasie znajdował się jeszcze worek z 5.000 zł. bilonem. Kasiarze pozostawili ten worek na miejscu.

## Huragan

### w Południowych Włoszech

W całej prowincji messyńskiej gwałtowny huragan wyrządził kolosalne szkody. Morze poderwało tor na przestrzeni 8 kilometrów na linji Galati—Scaletta, powodując przerwanie połączeń pomiędzy Messyną a Katanją. Również komunikacje telegraficzne i telefoniczne z Katanją są przerwane naskutek poobalania słupów przez gwałtowną wichurę. W miejscowości Scaletta Zanclea runęły trzy domy, grzebiąc w gruzach kilka osób.




— Odbyte w czwartek posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia ustaliło preliminarz Funduszu na kwiecień, przewidując na zasiłki dla bezrobotnych kwotę 3 milj. Według przypuszczeń Funduszu, liczba uprawnionych do świadczeń bezrobotnych wynosić ma w kwietniu 65.000 osób.

•

— Sytuację polityczną w Gdańsku należy uważać za bardzo zaostrzoną. W czwartek w południe Senat gdański zebrał się na nadzwyczajne tajne posiedzenie w celu omówienia aktualnych zagadnień, które powstały wskutek odrzucenia przez Senat żądań hitlerowców w sprawie oddania im całkowitej władzy w rządzie.

•

— Komisja Rządowa terytorjum Zagłębia Saary, wydała zakaz urządzania jakichkolwiek zgromadzeń narodowo-socjalistycznych ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

•

— Jeden z największych okrętów świata, amerykański „Leviathan" (dawny niemiecki „Vaterland" oddany po wojnie Ameryce tytułem odszkodowań wojennych), ma być wkrótce wycofany z użytku. „Leviathan" ostatnią swą podróż odbędzie w dn. 25 kwietnia br.

•

— W związku z wystąpieniem Japonji z Ligi Narodów, stosunki pomiędzy Tokio a Moskwą, uległy znacznemu złagodzeniu, tak, że zawarcie paktu o nieagresji między Sowietami a Japonją, stało się realną możliwością.

# Bluźnierstwo w szkole

Donoszą nam z Lublińca z kół rodzicielskich:

13 bm. podczas lekcji języka niemieckiego w klasie średniej państw. gimnazjum w Lublińcu, prof. Cebulka, omawiając artystyczną działalność Duerera, ni stąd ni zowąd zboczył w swych wywodach na temat religijny i między innemi dawał takie „wyjaśnienia“ uczniom:

— Chrystus był synem legionisty rzymskiego, a Marja nieprzeciętną żydówką.

Jest to ciężkie bluźnierstwo, które wśród uczni i ich rodziców wywołało niebywałe zgorszenie i oburzenie. Mamy wrażenie, że przełożone władze mają obowiązek zbadać ten wypadek i wyciągnąć w stosunku do p. Cebulki należyte konsekwencje. Takich krzewicieli kultury Górny Śląsk nie potrzebuje. Wiadomość została nam podana z najwiarogodniejszego źródła.

---

# Oszust wekslowy Keller uwolniony przez sąd wiedeński

Jak wiadomo, przytrzymano w ub. roku w Wiedniu zbiegłego z Katowic w związku z wykrytą tu aferą sfałszowania weksli na przeszło miljon złotych Augustyna Kellera, który odpowiadał za czyn ten przed tamtejszym sądem.

Świadkowie zeznawali, że gdyby poszkodowani nie byli zrobili doniesienia na Kellera, byłby się on wywiązał z swych zobowiązań.

Sąd wiedeński, biorąc to pod uwagę, a pozatem i fakt, że sekretarka jego, Laszczakówna, przebywająca w więzieniu w Katowicach, przyznała się do sfałszowania weksli, wydał wyrok, uniewinniający Kellera.

---

# Za, czy przeciw obniżce płac

Jak nas informują, dyrekcja kop. „Radzionków“ zarządziła na dzień dzisiejszy plebiscyt między robotnikami **„za“ lub „przeciw“ 6 proc. obniżce zarobków.** Od wyniku tego plebiscytu uzależnia dyrekcja kopalni dalsze jej losy. Jak wiadomo, kopalnia ma być unieruchomiona.

# TEATR KINO

**TEATR POLSKI W KATOWICACH:**

**Piątek:** o g. 20 „Parada gwiazd“.
**Sobota:** o g. 15,30 „Golgota“ (dla szkół); o g. 20 „Nowa umowa małżeńska“.
**Niedziela:** o g. 16 „Golgota“ — przedst. Katol. T-wa Polek; o g. 20 „Nowa umowa małżeńska“.

**TEATR POLSKI NA PROWINCJI:**

**Lubliniec:** piątek: „Proboszcz śród ubogich“
**Pszczyna:** piątek: „Peppina“.

**KINA:**

**Katowice:** Capitol „Wielkomiejskie cienie“ i Konsekracja ks. Biskupa polowego J. Gawliny. Casino „Maski Doktora Fu-Manchu“. Colosseum „Wieczny wróg“. Palace „Arjanna“. Rialto „Obraza majestatu“. Union „Drewniane krzyże“. Dębina „Marokko“.

**Mysłowice:** Union „Każdemu wolno kochać“.
**Szopienice:** Heljos „Czarujący chłopiec“ i „Noce bortowe“.

**Król. Huta:** Apollo „Czemp“ i „Mandżurja płonie“. Colosseum „Każdemu wolno kochać“ i „Piekielny wyścig“. Roxy „Skończona pieśń“ i „Życie za złoto“.

**Bielsko:** Apollo „Cudotwórca“ i „Kawalerowie dzikiego Zachodu“. Miejskie „Mój przyjaciel król“. **Teatr Polski w Bielsku:** „Pippina“.

**RADJO:**

**Piątek, 31 marca 1933 r.**

**Katowice.** 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 15 Komunikat gospodarczy. 15,25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15,30 Chwilka morska i kolonjalna. 15,35 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“. 15,50 Bajeczki cioci Heli dla dzieci. 16,05 Pogadanka. 16,20 Odczyt dla maturzystów. 16,40 „W trzydziestolecie pionierskich prac Marconiego“. 17 Recital skrzypcowy. 18 Odczyt dla maturzystów. 18,25 Koncert. 19 „Polacy na dalekich szlakach“. 19,30 Feljeton. 20 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

**Wrocław, Gliwice.** 6,15 Gimnastyka i koncert. 8,15 Audycja dla kobiet. 10,10 Poranek szkolny. 11,30 Koncert. 13,05 i 14,05 Płyty. 15,40 Program dla młodzieży. 16,10 Pieśni. 16,35 Koncert. 17,30 Odczyty. 18,55 Płyty. 20 Koncert symfoniczny. 21,10 Muzyka z operetki „Hrabina Marica“. 22,25 Anegdoty. 22,40 Koncert.

**Morawska Ostrawa** 9,55 Prasa. 10,10 Płyty. 10,30 do 11,05 Poranek szkolny. 12,30 Koncert. 13,30 Transmisja z Pragi. 16 Odczyt. 16,10 Koncert. 17,05 Kwartet smyczkowy. 18,25 Audycja niemiecka. 19,10 Odczyt. 19,25 Utwory fortepianowe. 19,55 Wieczór słowacki. 21 Koncert.

# Dostawca wojskowy aferzystą
## Echa kradzieży w rzeźni bielskiej

Od dłuższego czasu skarżyli się miejscowi rzeźnicy, na **systematyczną kradzież całych sztuk bydła bitego.** Dopiero obecnie wpadli mi na trop sprawcy.

Był nim **długoletni dostawca wojskowy Ire Glotzer z Bielska** (ul. Węglowa 4). Okazuje się, że **G. namawiał on swoich byłych czeladników Schanzera i Friedmanna do kradzieży.** Nie można się więc dziwić, **że mógł dostarczać mięso po znacznie zniżonych cenach do garnizonów,** aniżeli mogli to robić inni rzeźnicy.

Jak nas informowano, ofiarami systematycznej kradzieży, **padło kilka firm bielskich, które zostały poszkodowane na kilkadziesiąt tysięcy złotych.**

Glotzer rzekomo dopuszczał się również **oszustw skarbowych, a to w ten sposób, że kilkakrotnie zmieniał nazwę swej firmy, aby uchylić się od zapłaty należnej urzędowi skarbowemu — podatku.** Początkowo firmę nazwał **„Maks Siegel“,** gdy zaległe podatki wynosiły kilka tysięcy zł., zmienił ją na **„Izrael Glotzer“.**

Glotzer leży obecnie ciężko chory w Kaliszu. Szkody powstałe z tego powodu **sięgają dziesiątki tysięcy złotych.** Dalej Ire Glotzer dopuszczał się **tajnego uboju bydła,** a tem samem poszkodował zarząd rzeźni miejskiej Bielska. Toczące się śledztwo, **wykaże dalsze szczegóły tej afery.**

# Aby mieć dach nad głową
## oskarżył się o podpalenie

W Zgorzelcu, pow. Pszczyna podpalili w grudniu ub. r. nieznani sprawcy stodołę, będącą własnością rolnika **Edwarda Bergera. Pożar strawił doszczętnie stodołę z całorocznym zbiorem zboża, wyrządzając szkodę w wysokości 12 tys. zł.**

Śledztwo pozostało bez żadnego rezultatu. Już zdawało się, że sprawca **zbrodniczego czynu ujdzie bezkarnie,** gdy pewnego dnia zgłosił się do komisarjatu w Pszczynie **bezdomny, ubrany w podarte ubranie, Paweł Pustelnik, oskarżając się o podpalenie stodoły Bergera.** W celu potwierdzenia **tego samooskarżenia się bezdomny podał. że stodołę podpalił z zemsty, gdyż został przez Bergera dotkliwie pobity.** Został on aresztowany i wczoraj odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Katowicach.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, Pustelnik do winy **nie przyznał się, twierdząc, iż oskarżył się z tego powodu, że w grudniu ub. roku** panowały dość silne mrozy, a ponieważ **był bez dachu nad głową i bez pracy, chciał dostać się do więzienia.** Nie zdawał sobie jednak sprawy, że za **podpalenie grozi mu kara 15 lat więzienia.**

Przesłuchani świadkowie zeznali, że osk. **Pustelnik cieszy się dobrą opinją, a nie mając w porze zimowej dachu nad głową, rok rocznie sam się oskarża, by tylko przesiedzieć zimę w więzieniu.**

Wobec tego prokurator **zrzekł się oskarżenia** co do podpalenia a wnosił o ukaranie go **za wprowadzenie władzy w błąd. Sąd skazał Pustelnika na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.**

Oskarżony opuścił salę rozpraw z widocznem **zadowoleniem, gdyż cel swój osiągnął, przesiedziawszy zimę w więzieniu, które teraz, gdy mróz nie będzie mu dokuczał, opuścił.**

# W poszukiwaniu za skarbami
## rozkopali grób bogatej żydówki

27 bm. w nocy nieznani sprawcy przedostali się przez parkan na cmentarz żydowski w Pszczynie, gdzie wywrócili nagrobek, a następnie rozkopali grób, do którego w r. 1928 złożono zwłoki żony bogatego kupca żydowskiego, bp. Berowej z Pszczyny.

Sprawcy prawdopodobnie przypuszczali, że przy zwłokach znajdą wartościową biżuterję; rozbili oni trumnę, szukając wśród szczątków biżuterji.

Wobec tego, że przy zwłokach nie znaleźli żadnych wartościowych przedmiotów, złożyli zwłoki z powrotem do trumny, zakryli wiekiem i zasypali ponownie ziemią, poczem zbiegli przez nikogo niezauważeni.

# Konferencja trzech wojewodów w Katowicach
## Tematem były sprawy socjalne w górnictwie

Wczoraj odbyła się w Śl. Urz. Wojew. konferencja **w sprawach specjalnych w przemyśle węglowym** pod przewodnictwem wiceministra dr. Ducha. W konferencji tej wzięli udział wojewodowie: **Kwaśniewski, Paciorkowski i Grażyński,** inspektor **Klott** i Komisarz Demobilizacyjny.

Następnie odbył p. wiceminister Duch odprawę inspektorów okręgowych i obwodowych wszystkich trzech zagłębi. Po wysłuchaniu wyczerpujących referatów o sytuacji ze strony inspektorów, p. wiceminister Duch oraz p. inspektor Klott **wydali ogólne instrukcje co do postępowania na przyszłość.** Ponadto p. wiceminister omówił obszerniej sprawy **Funduszu Pracy** i sposób jego użytkowania w środku największego skupienia bezrobotnych.

# Sprawcy śmiałego włamania
## u jubilera Arndta pod kluczem

W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie włamania do zakładu jubilerskiego Rudolfa Arndta w Katowicach, przy ul. Pocztowej dokonanego w dniu 12 b. m. o godz. 6.20 rano, sprawcy skradli kilkanaście zegarków, złotych męskich i damskich pierścionków oraz kolczyków, przytrzymano Eslera Henryka i Hajduka, zam. w Katowicach, przy ul. Kr. Jadwigi 10.

W czasie rewizji domowej przeprowadzonej w mieszkaniu przytrzymanych, **znaleziono większą ilość biżuterji i zegarków wartości około 4000 zł.,** pochodzących z kradzieży. Biżuterję jak i zegarki oddano poszkodowanemu jubilerowi, a sprawców przekazano władzom sądowym.

# Zasadniczy zwrot w śledztwie
## w sprawie tajemniczej zbrodni w magazynach kolejowych

Od szeregu dni codziennie przebywa na miejscu zbrodni w Mysłowicach, w magazynach kolejowych Komisja śledcza w osobach sędziego śledczego Sądu Okr. w Katowicach dr. Zdankiewicza, kier. Wydz. Śledczego, kom **Brodniewicza** z Katowic i jego funkcjonarjuszów, prokuratora Sądu Okr. dr. **Nowotnego** oraz komisarza **Sikory** z Mysłowic, kier. taint. kom. policji. Codziennie przesłuchuje komisja cały szereg świadków, a m. in. przesłuchano również rannego Palkę w szpitalu, którego stan zdrowia nie budzi już obaw.

Wczoraj w toku śledztwa **zaszedł zasadniczy zwrot** w całej sprawie, do tego stopnia, **że należy się spodziewać całkowitego wyjaśnienia tajemniczej zbrodni już w ciągu najbliższych godzin, a najpóźniej i do 3 dni.**

Ze względu na dalsze śledztwo bliższych wyników dotychczasowych dochodzeń nie możemy podać.

„7 GROSZY“

**CENTRALA:** Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 — 964.
**REPREZENTACJE:** Katowice, ul. Marjacka 5, tel. 960; Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, tel. 512; Dąbrowa, ul. Staszyca 33; Czeladź, ul. Bytomska 5b; Król Huta, ul. Zjednoczenia 2, tel. 625; Rybnik, ul. Zamkowa 8, tel. 27; Bielsko, ul. Przekop 11; Beuthen O/S. Kais. Franz Joseph Pl. 10, tel. 20-18; Poznań, Dąbrowskiego nr. 76; Częstochowa, ul. Najśw. Marji Panny 53, m. 16; Kraków, Mikołajska 17, tel. 139-80.

**Piątek 31 marca 1933**

Dziś: Kornelji, Balb.
Jutro: Teodora m.
Wschód słońca: g. 5 m. 38
Zachód: g. 18 m. 31
Długość dnia: g. 12 m. 53

**KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.**

Wschód księżyca: g. 7 m. 03
Zachód księżyca: g. 0 m. 10

**ZMIANA KSIĘŻYCA:**

Niedziela, 26. III. o godz. 4.20 nów ●
do poniedziałku, 3. IV. godz. 6.56 pierwsz. kw.

# w kilku słowach
## co się jeszcze zdarzyło

— W drugiej połowie grudnia ub. r. włamali się do mieszkania kupca Karola Olszynki w Katowicach, skąd skradziono 5.000 zł. w różnych banknotach i bilonie, oraz gramofon walizkowy. Sprawcy spłoszeni przez domowników, porzucili gramofon pod drzwiami, a z pieniędzmi zbiegli w niewiadomym kierunku. Obecnie w toku dochodzeń przytrzymano pod zarzutem tej kradzieży Alojzego Szwalbę, Jerzego Mastalarza, Jana Budnika, Rudolfa Hitlera, Alfonsa i Ryszarda Węglarczyków, oraz Helmuta Weinkego z Katowic.

•

— W czasie wydobywania węgla z dzikich odkrywek na polach w Nowej Wsi, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 30-letni Andrzej Marciniak, zam. w Nowej Wsi, przy ul. Bytomskiej 4. Na Marciniaka, który znajdował się na dnie szybiku spadło z powierzchni wiadro. Marciniak uderzony nim w głowę, doznał lżejszych okaleczeń.

•

— Onegdajszej nocy włamali się w Katowicach złodzieje do zaplombowanego wagonu kolejowego i skradli 242 kg. mydła, jedną skrzynkę marmolady i jedną skrzynkę obuwia.

•

— Różne nieuczciwe osoby, podszywające się pod inne nazwiska, nadużywają dobrodziejstwa kuchni dla biednych i bezrobotnych. W ten sposób nieuprawnieni odbierali biednym obiady. Ażeby takim nadużyciom zapobiec, komitet będzie w przyszłości wydawał bony na obiad tylko głowom rodziny za pokwitowaniem. Od innego członka rodziny wymagać się będzie legalizowanego upoważnienia.

•

— W przewidywaniu jakichś niepożądanych ekscesów policja katowicka rozciągnęła nadzór nad gmachem konsulatu niemieckiego i redakcji „Kattowitzer Zeitung“.

•

— Na policję w Król. Hucie zgłosił się wczoraj tokarz Maksymiljan Dembski z Król. Huty (ul. Cmentarna 12) i podał, że będąc dnia poprzedniego w Wielkich Hajdukach, został zaczepiony przez trzech osobników, którzy zaprowadzili go do restauracji. Tam trójka ta uśpiła go przy pomocy narkotyków wsypanych do piwa, poczem skradli mu 100 złotych w gotówce, książeczkę deputatową na węgiel i legitymację.

•

— W nocy na 29 bm. złodzieje wycisnęli szybę okna wystawowego restauracji Bernarda Eichnera w Bielsku, ul. Kazimierza Wielkiego 19, poczem skradli kilkanaście flaszek likierów i wódek, wartości 65 zł. Włamania tego dokonał notoryczny złodziej Lebiński, którego poszukuje policja.

•

— W nocy na 29 bm. nieznani sprawcy dostali się podrobionemi kluczami do niezamieszkałego uzdrowiska dla kobiet w Jaworzu, własność Kasy Chorych w Bielsku, skąd skradli koce, elektr. żelazko do prasowania, bieliznę, różne naczynia kuchenne, ogólnej wartości około 163 zł.

•

— W nocy z 28 na 29 bm. nierozpoznani sprawcy oderwali kłódkę garażu inż. Maksymiljana Flipera w Bielsku, ul. Inwalidzka i skradli trzy opony samochodowe, wartości 670 złotych.




60)

**STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.**

**Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. W jakiś czas potem nadszedł dzień, w którym odbyć się ma ślub oszusta Lubara z księżniczką Sułkowską, którą łączy z Klimczokiem gorąca miłość. Księżniczka Klementyna nie chce się zgodzić na to małżeństwo. Ostatecznie Klementyna zgodziła się zostać żoną Lubara. Lubar okupił milczenie Bregidy, do której chaty leśnej zabłąkała się pierwsza żona Lubara, umysłowo chora Łucja.**

*

Właśnie otwarły zeszycik, zaledwie poczęły przebiegać oczyma pierwsze wiersze, kiedy z zewnątrz dobiegł je gwar męskich głosów a zaraz potem ozwało się u drzwi pukanie.

— Hej tam, odemknąć!

Któż to mógł być zbłąkany w lesie? Sądząc z głosów, musiało tam być kilku mężczyzn, domagających się wpuszczenia. Ale stara Brygida nie wahała się drzwi otworzyć. Może to byli rębacze, których spotkało jakie nieszczęście i którzy u niej szukali pomocy. Zbójców nie obawiała się, bo pocóżby mieli do niej, biednej kobiety przychodzić? To też otwarła drzwi spokojnie.

Na widok jednak brodatych mężczyzn, uzbrojonych od stóp do głowy, zadrżała i ona z lekka. Postać tylko jednego z przybyszów — tego, który pierwszy zapukał — obudziła w niej zaufanie. Wprawdzie i on był tak samo uzbrojony, ale promienny wzrok jego, dumna postawa i twarz o szlachetnych rysach dawały jej pewność, że niema przed sobą zwykłego opryszka lub rabusia. Przeczucie powiedziało jej natychmiast, kogo ma przed sobą. Mimo bowiem swego odosobnienia i ona zasłyszała już o zbójcy Klimczoku, który miał przebywać w Cygańskim lesie.

— Panie! — wybąkała nieśmiało — oszczędzajcie biednej kobiety, która nie posiada wiele więcej nad życie!

Po twarzy Klimczoka na te słowa staruszki prześlizgnął się lekki uśmiech.

— Widzę, żeście mnie poznali, poczciwa kobiecino — odpowiedział. — Obawiać się jednak nie potrzebujecie niczego. Choć bowiem wiele złego gadają na mnie i moich towarzyszy, to pewna, że Klimczok nie sięgnął nigdy jeszcze po dobytek ubogich. Przeciwnie był on zawsze ich przyjacielem, a co do naszego dziś przybycia tutaj, to przychodzimy nie po to, aby was obrabować, ale po to, aby was prosić o pewną przysługę, którą, jeśli zechcecie nam ją oddać, wynagrodzimy sowicie!

— Wejdźcież zatem, panie, i bądźcie pozdrowieni w tych progach! — wymówiła Brygida z prostotą, odstępując na bok.

Rozbójnicy weszli. Klimczok skinął z lekka głową Elżbiecie, siedzącej w głębi u posłania dziecka.

— Wasza córka?

Stara wstrząsnęła głową.

— Nie, panie, wnuczka. Źle z nią obeszli się ludzie. Dostojny, bogaty pan uwiódł ją i wygnał od siebie, kiedy zmarzniętą i zgłodniała przyszła do niego z dziecięciem. Ja zatem przyjęłam ją do mego domu.

Klimczok zaśmiał się gorzko.

— Historja, jakich wiele na nieszczęście. Któż to był ten nikczemnik, który tak postąpił? Radbym na przyszłość zapamiętać sobie jego imię.

— Książę Sułkowski, panie!

Klimczok drgnął i zagryzł usta. Przesunął ręką po czole i usiadł na zydlu w pobliżu ogniska. Towarzysze jego pozostali w pobliżu drzwi, oczekując wyniku układów swego wodza ze starą.

— Skoro macie tu u siebie wnuczkę, może ona zechce nam wyrządzić przysługę, dla której tu przychodzimy. Zamierzamy urządzić sobie pewien festyn. Jaki i dlaczego nie pytajcie. Przyszliśmy do wasd latego, że na cel ten potrzeba nam kilku kostjumów maskaradowych, o które wy się nam macie postarać. Rzecz jest spieszna. Wiedzcie zaś, że mamy słuszne przyczyny poczciwym mieszczanom bielskim i władzom tamtejszym schodzić z drogi. Was zaś nic złego spotkać nie może jeśli z naszego zlecenia zechcecie postarać się o te kostjumy.

Potem wytłómaczył jej dokładnie, dwa kostjumy pierotów, jeden arlekina, jeden rycerza i jeden turka.



Stara Brygida otwarła drzwi spokojnie

Stara Brygida słuchała uważnie.

— Panie — rzekła wreszcie — to, czego żądacie, jest niewykonalne. Ja znam Bielsk dobrze i dlatego też wiem, że tam niema wypożyczalni maskaradowych ubrań. Inna rzecz, gdyby było kilka dni czasu. W takim razie możnaby sprowadzić takie kostjumy z Wiednia, Pragi lub którego innego wielkiego miasta. Te same uwagi robili już Klimczokowi jego towarzysze w czasie nocnej narady. Był to punkt, o który mógł się rozbić cały plan jego, obmyślony tak dobrze.

Co tu było robić?

— Najprostszem byłoby — ozwał się głos „doktora" — gdyby wczoraj jeszcze był który z nas siadł na koń i pojechał do najbliższego wielkiego miasta. Teraz jednak już zapóźno na to. Poczęto się naradzać, kiedy uwagę Klimczoka zwróciła poruszająca się u łóżka w głębi pokoju zasłona. Równocześnie z poza niej słyszeć się dały jakieś słowa bez związku bełkotane.

— Czy tu jest jeszcze ktoś więcej? — spytał Klimczok zdziwiony.

— Jest panie, bardzo nieszczęśliwa istota, która przed godziną przybłąkała się do nas — objaśniła stara Brygida. — Ta biedaczka, która tam odpoczywa, jest szczególnie nieszczęśliwą. Jest bardzo piękną i sądzę z jej ubioru, należeć musi do wyższego stanu. Ale jest obłąkaną i dotychczas nie udało nam się nic od niej dowiedzieć.

Klimczok przy tych słowach starej postąpił szybko do łóżka i odsunął firankę. Krzyknął z lekka, na pierwszy rzut oka poznając Łucję. Musiała widocznie w ogólnym popłochu wymknąć się z zamku i błądziła pewnie noc całą po lesie, dopóki nie trafiła tutaj.

Odnalezienie jej wydało mu się formalnem zrządzeniem Opatrzności. Za nim przystąpili i inni rozbójnicy do łóżka śpiącej, przypatrując się nieszczęśliwej ofierze z szczerem współczuciem.

— Opiekujcie się tu tą warjatką i obchódźcie z nią dobrze! — zwrócił się wreszcie Klimczok do starej Brygidy. — Jeśli Bóg pozwoli, może jej umysł powróci do równowagi i może wtedy ja sam będę mógł wam wynagrodzić wasze dobrodziejstwo. Aż do tej chwili nigdzie nie może być równie dobrze ukrytą, jak w waszej samotności. Bo, wiedzcie o tem, ta nieszczęśliwa ma możnych wrogów. Aby zaś utrzymanie jej nie przyniosło wam więcej kłopotów a z drugiej strony, aby jej na niczem nie brakło, weźcie tymczasem chociaż to.

Sięgnął do kieszeni i położył na stole przed starą Brygidą kilka banknotów.

Przy tej sposobności wzrok jego padł na mały niebieski zeszycik, który Elżbieta wyjęła z za gorseta Łucji, i który położyła na stole.

Stara Brygida spostrzegła w jego oczach pytanie:

— Ten kajecik znalazłyśmy — tłómaczyła, teraz sobie dopiero o nim przypomniawszy — za gorsetem u tej nieszczęśliwej. Domyślałam się, że zawierać on musi notatki, może i ważne jakie.

Klimczok otworzył już książeczkę.

Twarz jego, skoro począł czytać, przybrał wyraz żywego wzruszenia.

Treść tej książeczki musiała w samej rzeczy być zajmującą, bo przywódca rozbójników czytał z takim skupieniem, że zapomniał o wszystkiem innem. Pierwsze już wiersze były tego rodzaju, że pochłonąć musiały całą uwagę jego. Było tam napisane czarno na białem własną ręką Łucji:

— „Przeczuwam, że możne wpływy powstrzymać będą mogły bieg prawdy i uczynić mnie nieszkodliwą w dniu, w którym się stanę niegodną. Szymon Lubar ma przyczynę mnie się lękać, niegdyś wprawdzie okazywał miłość a serce moje po dziś dzień nie może posądzić go o udawanie miłości w owym czasie. Ale teraz zaufanie moje jest zachwianem i biada mu, jeśli nie zdoła go odzyskać, wówczas bowiem mieć będzie ze mnie wroga, który nie spocznie dopóty, dopóki nie pomści się za nikczemną zdradę i nie zgubi go. Za dni kilka opuszczam Amerykę i udaję się w drogę do starego świata. Będę umiała odnaleźć Szymona. Nie łudzę się bynajmniej co do tego, że mam w nim niebezpiecznego przeciwnika i że, jeśli istotnie odpłacił miłość moją wiarołomstwem, nie cofnie się przed żadnym środkiem, byle mnie uczynić nieszkodliwą. Z tego powodu spisuję na tych kartkach wszystko, co mnie spotka w przyszłości. Niechaj mnie potem zabije nawet. Tak czy owak słowa te dostaną się przecież w właściwe ręce, aby były świadectwem prawdy. Świat dowie się wówczas, jaki potwór mieści się w duszy Lubara. Wiersze te mówić będą wówczas, kiedy już usta moje zamilkną od dawna i podniosą skargę na człowieka, który w bezbrzeżnym swym egoizmie zaufanie, odwzajemnił zdradą i szedł po trupach, gdy nie mógł inaczej osięgnąć nikczemnych swych celów.

Klimczok zaledwie wierzył własnym oczom, kiedy, czytając dalej, przekonał się, że ten niepozorny zeszycik zawiera nietylko dokładny opis przeszłości, ale i zdarzeń, które rozegrały się po wyjeździe Łucji z Ameryki, gdy odszukała męża. Zapiski te były prowadzone w formie dziennika i kończyły się rozpaczą skargą, skoro Łucja przekonała się już, że skazana została przez męża na śmierć głodową w najwyższej komnacie wieży zamknięta. Klimczok pojął natychmiast całą wartość znalezionych papierów. Ale choć ją uznawał, nie przeceniał jednak znaczenia itak zbytecznie.

Nie wątpił ani na chwilę że zapiski te polegają na szczerej prawdzie. Czy jednak i świat w to uwierzy? I czyż to nie były zresztą zeznania obłąkanej, która nie była w stanie nawet stwierdzić ich autentyczności?... Gdyby więc przedwcześnie z niemi wystąpił, uznanoby je za sfałszowane i zarzucono, że dla swej korzyści posłużył się obłędem nieszczęśliwej i użył ją za swe narzędzie.

— A jednak, jednak — szepnął — przeczucie powiada mi, żem nie powinien tracić czasu i niezadługo już posłużyć się temi zapiskami, aby nastraszyć Lubara i zbudzić w nim niepokój... Ale jak się do tego zabiorę?

Właśnie począł nadsłuchiwać, tak on, jak i jego towarzysze.

Na dworze ponownie zrobiło się głośno. Gwar zbliżał się coraz bardziej.

## XL.

## DZIWNI SPRZYMIERZEŃCY.

Kto byli ci nowi przybysze? Rozbójników, za wyjątkiem Klimczoka, który pozostał spokojny, przejął niepokój.

— Do licha! — zawołał doktór — nie ręczyłbym za to, czy bielscy żandarmi wpadli na nasz trop i chcą nam złożyć wcale niepożądaną wizytę!

Klimczok spokojnie wyciągnął pistolet i odwiódł kurek.

— W takim razie zostaną godnie przyjęci — rzekł. — Miejcie broń w pogotowiu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Ruszczewski na czarnej liście Ministerstwa Spraw Wojskowych

## Dziewiąty dzień procesu „tajemniczej skrzynki pocztowej“

Czwartkowe, dziewiąte z kolei posiedzenie sądu w sprawie inż. Ruszczewskiego poświęcone było w pierwszej części dalszemu przesłuchiwaniu świadka Zawadzkiego, z którego chaotycznych zeznań zarówno obrona, jak oskarżenie i rzeczoznawcy starali się wydobyć doniosłe dla sprawy momenty. Ustalono, że Zawadzki był w stałym kontakcie z Ruszczewskim i Stanisławem Piłsudskim. Kontrakty, jakie zawiązywał do spółki z Ruszczewskim, spisywane były w mieszkaniu adwokata Stefana Piłsudskiego, wobec czego na wniosek obrony sąd postanowił przesłuchać w charakterze świadka także i adwokata Piłsudskiego.

Wśród dalszych świadków sensację wzbudzają zeznania, złożone przez b. szefa departamentu budownictwa w min. Spraw Wojskowych Zygmunta Wielińskiego, pod którego zwierzchnictwem Ruszczewski pracował w latach 1925 do 1926 jako urzędnik departamentu.

Pewnego razu do świadka zgłosił się adw. Chabielski radca prawny Związku Przemysłowców Budowlanych w sprawie spornych należności tego związku i zaproponował złożenie w tej sprawie szczegółowego materjału, dodając, że materjał ten opracuje Ruszczewski. Świadkowi wydało się dziwnem tego rodzaju spełnianie funkcyj przez urzędnika państwowego, przeto zajął się bliżej osobą Ruszczewskiego. — W tym czasie właśnie wpłynęło pismo Ruszczewskiego o skreślenie go z czarnej listy (jest to lista, na którą państwo wpisuje niesumiennych dostawców). — Zdziwiony skąd urzędnik mógł się znaleźć na czarnej liście dostawców, świadek zaczął sprawę bliżej badać i dowiedział się, że wpisanie Ruszczewskiego na listę nastąpiło na żądanie D. O. K. 2 Lublin, dla którego wykonywał pewne roboty. Zapytane przez świadka o opinję o Ruszczewskim D. O. K. Warszawa oświadczyło, że uważa go za szantażystę. Wówczas zwrócił się do departamentu Sprawiedliwości w min. Spraw Wojskowych z zapytaniem, czy możliwa jest obecność w ministerstwie urzędnika, którego nazwisko figuruje na czarnej liście. Odpowiedziano, że jest to niedopuszczalne i Ruszczewski został zwolniony.

Prokurator Grabowski: — Czy na takiej czarnej liście można się znleźć za jakieś drobiazgi?

Świadek: Procedura wpisywania na listę zupełnie to wyklucza. Czarna lista traktowana jest bardzo poważnie. Wniosek w tej sprawie przedkłada ministerstwu dowódca i nad wnioskiem tym odbywa się specjalne posiedzenie komisji kwalifikacyjnej, poczem dopiero następuje decyzja.

Prokurator: Dlaczego D. O. K. 1 nazwało Ruszczewskiego szantażystą?

Świadek: Dostałem opinję bez podania motywów.

Niezadowoleni kompromitującemi Ruszczewskiego zeznaniami świadka Wielińskiego obrońcy starają się pomniejszyć znaczenie jego zeznań licznemi pytaniami, którym jednak przewodniczący kładzie kres. Z odczytanych następnie aktów okazuje się, że D. O. K. Lublin zażądało wpisania Ruszczewskiego na czarną listę z tego powodu, ponieważ mimo pobrania bardzo poważnych zaliczek nie przystąpił nawet do rozpoczęcia robót, które mu powierzono.

Świadek Jagniątkowski zeznaje w sprawie arbitrażu, który przeprowadził między pokłóconymi z sobą wspólnikami firmy „Budownictwo i Przemysł“. Najpierw prosili go na arbitra Ruszczewski i Zawadzki, a w kilka dni później także Stanisław Piłsudski. — Kiedy świadek pytał ich kto dawał pieniądze na kupno willi „Mewa“ w Gdyni i placu przy ul. Niemcewicza w Warszawie, odpowiedzią było głuche milczenie.

Na tem zakończono rozprawę czwartkowa zarządzając przerwę na piątek. Dalszy ciąg procesu w sobotę.

# Zwarjowany konkurs w Belgradzie

## Rekord golenia brody wynosi 24 sekundy

Fama głosi, że najsprawniejsi cyrulicy wywodzą się z Belgradu...

Chcąc dać dowód tej sprawności fryzjerzy belgradzcy ogłosili konkurs na najszybsze ogolenie i pobili rekord amerykański o 2,3 sekundy.

Na dźwięk dzwonka, trzydziestu młodzieńców w białych fartuchach rzuciło się z brzytwami na delikwentów, zanurzonych w głębokich fotelach.

Imiona tych ryzykantów wraz z imionami uczestników konkursu, przejdą do historji fryzjerstwa. Trzeba było istotnej odwagi, aby poddać się błyskawicznym razom tego najostrzejszego z narzędzi!

Zwyciężył młodzian, który w 24 sekundy zdołał ściąć brodę po pas i wygładzić odpowiednio podbródek, ale zwycięstwo to zdyskwalifikowano, gdyż brzytwa pozostawiła krwawe nacięcie.

Istotnym zwycięzcą był następca, który w 26 sekund uporał się z niemniejszą brodą bez rozlewu krwi.

# Król angielski sprzedaje pałace

## z powodu ciężkich czasów

O ile wierzyć pogłoskom w prasie angielskiej, pałac buckinghamski, jedna z piękniejszych rezydencji dworu angielskiego, ma być wystawiony na sprzedaż.

Nie jest to rewelacją, zważywszy, że mnóstwo najpiękniejszych zamków lordowskich poszło pod młotek licytacyjny lub dostało się „z wolnej ręki“ we władanie bogatym burżujom i selfmade-manom.

Potężne latyfundja dynastji wielkobrytańskiej topnieją... Pustą kasę trzeba podreperować na gwałt!...

Pałac buckinghamski oceniany jest na dwa i pół miljona funtów szterlingów. Leży na najdroższych terenach, w sercu Londynu, koło Hyde-Parku.

Do zamieszkania nie nadaje się — jest za obszerny; ale można go rozebrać i na to miejsce wybudować kolonję domów czynszowych.

Szacowny ten gmach nosi na swych barkach 225 lat. Posiada wspaniałą salę tronową i biljotekę, wspartą na dwunastu granitowych kolumnach. Tu przechowywane są w szklanych gablotach słynne serwisy porcelanowe. Sam pałac jednak nie posiada wybitnej wartości muzealnej.

Właściwym „homem“ rodziny królewskiej jest inna rezydencja w Londynie — pałac św. Jakóba, sięgający czasów Henryka VII. Tu odbywają się najważniejsze uroczystości dworskie. Drugą siedzibą jest pałac Kensingtoński z czasów Wilhelma III, do którego przenieść się ma dwór w razie sprzedaży pałacu w Buckingham.

## Do agentów naszego pisma

Zwracamy uwagę na ogłoszenie o wpłacaniu prenumeraty za „7 Groszy“ po 6 kwietnia r. b.

Prosimy pp. agentów o ściągnięcie opłaty przed tym terminem.

Tym pp. agentom, którzy opłaty od czytelników nie ściągną i nam nie wpłacą wysyłkę gazet z dn. 7 kwietnia bezwarunkowo wstrzymamy.

**Administracja „7 Groszy“.**



## Kłopoty prohibicyjne

Zniesienie prohibicji w Stanach Zjednoczonych stało się powodem wielu kłopotów dla rządu amerykańskiego. Izba Reprezentantów stanęła przed trudnym problemem ustalenia procentu alkoholu w piwie, które będzie dozwolone do picia. 4-procentowe piwo wydało się zbyt niebezpieczne dla moralności, zatwierdzono więc wreszcie pewien gatunek piwa, zwany „near beer“ (prawie piwo). Jeden z deputowanych, głosujących za całkowitem zniesieniem prohibicji, nazwał to piwo: „water beer“, czyli „piwo na wodzie“.

Również kwestja dozwolonego do picia gatunku wina okazała się trudną do rozwiązania. Z właściwą Amerykanom dążnością do opierania wszystkiego na zasadach naukowych, przeprowadzono drobiazgowe doświadczenia pod kontrolą ekspertów.

Wybrani do doświadczeń gentlemani próbowali różnego rodzaju gatunki wina, a następnie musieli obchodzić salę posiedzeń, chodzić z zamkniętemi oczami, wchodzić na wysoką drabinę itp., aby wykazać, czy działanie alkoholu nie jest zbyt silne.

Dopiero, gdy okazało się, że żaden z nich nie doznał zawrotu głowy, zapadły uchwały.

## Gdzie i jak długo

### trwają mandaty poselskie

Najdłuższy okres trwania mandatów poselskich wykazuje Czechosłowacja, gdzie wybory do parlamentu odbywają się co 6 lat. Z pośród 28 państw europejskich w 16-tu okres trwania mandatów poselskich wynosi 4 lata; co pięć lat natomiast odbywają się wybory w Anglji, Irlandji, Italji, Polsce i na Węgrzech. W Norwegji, Łotwie, Finlandji i w Estonji wybory odbywają się co 3 lata.



**Przygody spiskowców i szpiegów polskich** 30)

# W więzieniu w Opolu

— Czyś ty zwarjował? Chcesz nas i siebie zdradzić? Przecież Niemcy w tej chwili domyślą się, że ukrywamy się pod fałszywemi nazwiskami. Wiesz przecież, co czeka oficerów wywiadowczych na nieprzyjacielskim terenie — mówił Maniek I. z oburzeniem.

— Wiem, kula w łeb — odpowiedział spokojnie Wolski. — Jestem rangą i wiekiem starszy od ciebie — ciągnął dalej. — Odpowiedzialny również za wszystkich ludzi z oddziału. Możesz mi zaufać, ja już wiem co robię.

Podchor. I. z lękiem patrzał na swego starszego towarzysza, który o sprawach tak bardzo drażliwych, umiał mówić spokojnie, tak jakby chodziło o przeprowadzenie jakichś ćwiczeń wojskowych, bez jakiegokolwiek pośpiechu.

— Ręczę ci, że najdalej za tydzień, ci z Radzionkowa (Wołek, Franiel, Ochmann i inni) będą wolni — mówił Wolski do Mańka I. tak przekonywująco, że ten w to uwierzył.

Wolskiemu wierzyli również wszyscy inni. Uważali też na jego wskazówki i postanowili tak postępować, jak Wolski nakazał.

W więzieniu w Opolu umieszczono wszystkich więźniów jako więźniów śledczych, w celach pojedyńczych. Spiskowcy komunikowali się jednak w wolnych godzinach na przechadzkach, potem podczas wspólnej kąpieli w każdą sobotę, dalej codziennie rano i wieczorami spotykali się w ustępach, a wreszcie rozmawiali z sobą przez okna więzienne.

Wolski, jak zapowiedział Mańkowi I., zaraz w pierwszym dniu napisał list do Kaszubiakowej w Poznaniu. W treści nazwał panią Kaszubiakową matką swoją i donosił, że znajduje się we więzieniu, prosząc ją równocześnie, by zawiadomiła o tem władze.

List Wolskiego poszedł do Polskiego Czerwonego Krzyża w Berlinie, skąd wysłany został pod podanym adresem.

Pani Kaszubiakowa była pierwotnie mocno zdziwiona. Wszak synowi jej było na imię Andrzej. Ale sprytna niewiasta domyśliła się o kogo chodzi. Porucznika Wolskiego znała od małego chłopca. Podziwiała nieraz jego karkołomne wybryki i nieraz na niego się gniewała, bo wciągał jej Andrzeja do niebezpiecznej zabawy, a później do spisków i ich karkołomnych wypraw. Znała Wolskiego z jego przygód z policjantami pruskimi, z jego ucieczek z więzień pruskich i jego brawurowych wyczynów, bądź to w samem Poznaniu, bądź też na frontach w Wielkopolsce, czy też na Litwie.

W tym czasie panował na frontach wojennych względny spokój. Gazety nie wspominały o bitwach. Przepełnione natomiast były wiadomościami z Górnego Śląska. Na Górnym Śląsku wrzała walka.

Było to dostatecznym dowodem dla pani Kaszubiakowej, że tam, gdzie walka, tam musiał być również Wolski, ukrywający się dla odmiany pod nazwiskiem Kaszubiaka. Oddała ona list rodzinie Wolskich.

U Wolskich nie przypuszczano nawet, że ich najstarszy syn znajduje się na Górnym Śląsku. Wiedzieli tylko że wyjechał on do Warszawy. Odtąd ślad po nim zaginął. Gdy jednak Kaszubiakowa pokazała im list, znikły wszelkie wątpliwości. List był pisany charakterystycznem pismem Wolskiego.

Stało się, co Wolski przewidział, a nawet więcej, czego się nie spodziewał nawet. Rodzina Wolskich telegraficznie zawiadomiła por. M. w Częstochowie, gdzie porucznik Wolski się znajduje.

Porucznik M. wysłał natychmiast swoich agentów do Opola, by postarali się uwolnić Wolskiego i jego grupę, względnie by udzielić aresztowanym innej pomocy.

W więzieniu opolskim aresztowani spiskowcy przechodzili w międzyczasie wielkie katusze. Poznali głód w całem tego słowa znaczeniu. Pożywienie więzienne było bardzo skąpe, a aresztowanym wydawało się nawet, że ziejący nienawiścią do Polski i Polaków tamtejsi dozorcy więzienni, rozmyślnie tolerują okradanie z pożywienia aresztantów polskich, przez zasiedziałych w tem więzieniu przestępców kryminalnych, pełniących rolę tak zwanych „kalifaktorów“ (więźniowie - posługacze).

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Uśmiechnij się!

Na KOLEJCE LOKALNEJ.



— Ja chcę wysiadać. Dlaczego pociąg nie staje.

— Tylko spokojnie. Tu się pociąg nie zatrzymuje. Maszynista posprzeczał się z naczelnikiem stacji.

•

### JAK ODRÓŻNIĆ.

— Panie Cypkin, jak odróżnić fałszywy dolar od prawdziwego?

— To jest bardzo łatwe. Za prawdziwego dolara dostaje się 8 złotych, a za fałszywego — 8 lat.

### RAPORT.

Raport posterunkowego z gminy Baranowice Dolne:

— Niniejszem przedstawiam wykaz przestępstw, popełnionych w ubiegłym tygodniu, stosownie do rozporządzenia Pana Przodownika.

### ŚCISŁOŚĆ.

Stary przewodnik oprowadzał zwiedzających po zamku i udzielał objaśnień.

Kiedy towarzystwo weszło do wielkiej sali balowej, przewodnik rzekł: „Tu w tej sali właśnie dwieście lat temu zamordowana została w sposób okropny piękna i młoda hrabianka Eulalja“.

Wszyscy zwiedzający stali wzruszeni, tylko na jednym wiadomość ta nie wywarła żadnego wrażenia.

— Jak to, — zapytał — przecież przed tygodniem mówił pan, że to się stało w pokoju sypialnym.

Przewodnik odwrócił się ku niemu z oburzeniem:

— To co z tego? Mówiłem tak, ale dziś nie możemy zwiedzić pokoju sypialnego, bo tam się sprząta.

### WĘDKARZ.

Pan Tadeusz poszedł ze swym synkiem na przechadzkę do parku i spotkał tam pewnego przyjaciela z klubu wędkarzy.

„Wiesz — zaczyna opowiadać — wczoraj miałem naprawdę nielada szczęście: Szczupak, którego złowiłem, wczoraj ważył conajmniej z 10 funtów!“.

„Tak — potwierdza mały Kazik — a potem tatuś mi go podarował i zabrałem go do domu dla naszego kotka“.

### ZACHĘTA.

— Biedny podróżny prosi o mały datek...

— Dam wam dziesięć groszy, ale pamiętajcie, że nie robię tego dlatego, jakobyście zasługiwali na wsparcie, a jedynie dlatego, że dawanie sprawia mi przyjemność.

— To pięknie. A możeby litościwa osoba dała mi złotówkę — toć to byłaby prawdziwa orgja!




# Kto zdobędzie tradycyjny puhar plebiscytowy?

## Katowice, czy Król.-Huta?

Tradycyjne spotkanie reprezentacji międzymiastowych Katowic i Król. Huty, jakie rozegrane będzie w najbliższą niedzielę w Katowicach o godz. 16.30 na boisku „Pogoni“ o tradycyjny puhar Plebiscytowy, wzbudziło w śląskich kołach piłkarskich olbrzymie zainteresowanie. Będzie to z rozpoczynającym się sezonem piłkarskim na Śląsku pierwsze ciekawe spotkanie, przyczem podkreślić należy, że dobór obu reprezentacji został uskuteczniony na podstawie tych zawodników, którzy obecnie znajdują się w najlepszej formie.

Gdy tylko dopisze pogoda to niewątpliwie w niedzielę na boisko „Pogoni“ pośpieszą rzesze zwolenników piłki nożnej by być świadkiem tak rzadko rozgrywanego raz w roku spotkania.

Początek o godz. 16.30. Poprzednio zmierzą się jeszcze reprezentacyjne zespoły juniorów tych miast.

# Losowanie mistrzostw Zagłębia

## 9 go kwietnia b. r. pierwsze rozgrywki

W ub. środę odbyło się zebranie zarządu podokręgu piłkarskiego w Zagłębiu, na którem odczytano ofijalne pismo P. Z. P. M. o niezatwierdzeniu uchwały dotyczącej stworzenia ligi okręgowej.

Po naradach, zarząd podokręgu postanowił wylosować mistrzostwa kl. A. Zagłębia, które rozpoczną się 9 kwietnia.

Mistrzostwa jednak rozgrywane będą w dwuch grupach, ponieważ w połowie lipca musi być wyłoniony mistrz, gdyby zatem wszystkie 10 klubów grały w jednej grupie, rozgrywki przeciągnęłyby się.

Do jednej grupy należą: C. U. S., Unja, Solvay, Zagłębianka i Makabi.

Drugą grupę stanowią:

Policyjny, Zagłębie, Hakoach, Sarmacja i Ruch. 9. IV. spotykają się: C. U. S. — Unja, Makabi-Solvay, Zagłębie — Policyjny. 23 IV. Policyjny — Ruch, Unja — Zagłębianka, Sarmacja — Zagłębie i Solvay — C. U. S. 30. IV. Ruch — Hakoach, Zagłębie — Makabi, Policyjny — Sarmacja, Unja — Solvay. 3. V. — Hakoach — Zagłębie, Makbi — C. K. S., Sarmacja — Ruch, Solvay — Zagłębianka. 14. V. — Policyjny — Hakoach, Unja — Makabi, Ruch — Zagłębie i Zagłębianka — C. K. S. mistrzowie grup rozgrywają o mistrzostwo podokręgu, a kluby na ostatniem miejscu o spadek do B. kl.

Podział na dwie grupy też nie jest fortunny i spotkał się z ogólną niechęcią kół sportowych, pozbawia bowiem sportowców wrażeń i emocji przy licznych spotkaniach, oraz na wielki wpływ na... kasy klubowe.

Silniejszym klubom natomiast ułatwia ogromnie zdobycie mistrzostwa.

Według stawianych już dziś horoskopów mistrzami zostaną Unja i Policyjny. Czy słusznie, nie wiadomo.

## Śląscy pięściarze

### przed mistrzostwami Polski

Zarząd SOZB. polecił rozegrać w związku z mistrzostwami Polski w Warszawie eliminację następujących pięściarzy: w wadze muszej: Nowakowski — Sus, Górecki, w koguciej: Cichy — Nawa, w piórkowej: Kasiński — Matuszczyk.

Eliminacje dla wyżej wspomnianych zawodników odbędą się 7 kwietnia, o godz. 19 w hali treningowej Policyjnego KS. Katowice, z wyjątkiem spotkania Nowakowski — Sus, które odbędzie się 31 bm. w Rudzie.

— W związku z mistrzostwami Polski, SOZB. wydał zakaz startu dla wszystkich tych bokserów, którzy wyznaczeni zostali do eliminacyjnych spotkań i już definitywnie wyznaczonych w składzie śląskiej reprezentacji. Zakaz obowiązuje z dniem 8 kwietnia.

— Zarząd SOZB. ukarał KS. Roździeń-Szopienice 1 mies. dyskwalifikacją.

## Bokserzy węgierscy

### gromią Austrję

Rzadko notowany wynik w spotkaniach międzypaństwowych w boksie dał mecz pomiędzy Węgrami i Austrją, rozegrany w ub. niedzielę w Budapeszcie. Węgrzy rozgromili formalnie Austrjaków, zwyciężając w powyższym stosunku. Ciekawa jest również statystyka dotychczasowych spotkań tych państw, bo Austrjacy z dotychczas rozegranych 12 spotkań nie wygrali ani jednego, mimo, że były okresy, kiedy Węgrzy przechodzili kolosalny spadek formy.

Wyniki od wagi muszej do ciężkiej są następujące: Szantho (W) pokonał w drugiem starciu przez poddanie się Spitzera. Kubinyi (W) zwycięża Weissa, Enekes (W) na pkt. bije Wiesseingera, Frigyes (W) nad Weisshamerem, Tokaji (W) nad Fuehrerem, Farkas (W) przez poddanie się Schotali, Szigeti (W) na pkt. do Weishardta, a jedyny punkt dla Austrji wywalczył w wadze ciężkiej Dworaczek remisując z Karpatim.

## Międzynarodowy mecz piłkarski

### Rumunja — Polska na Śląsku

Zatwierdzono termin meczu międzypaństwowego o puhar P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej **Polska — Jugosławja** na dzień 10 września br. w Warszawie. Jednocześnie uchwalono rozegrać **zawody Polska — Rumunja (przypadające w jesieni) na Śląsku.** W ten sposób terminarz zawodów międzypaństwowych na r. 1933 przedstawia się następująco: Belgja — Polska w Warszawie 4. VI. 33, Jugosławja — Polska w Warszawie 10. IX. 33, Polska — Łotwa w Rydze (termin nieustalony), Polska — Rumunja na Śląsku (termin nieustalony), oraz ewentualnie jeszcze jedno spotkanie.

•

Wskutek podpisania podwójnych kart zgłoszeń przez gracza Herischa, postanowiono unieważnić obie karty zgłoszenia i ukarać wymienionego gracza czteromiesięczną dyskwalifikacją.

## Bieg sztafet beskidzkich

Dorocznie przez Śląski Klub Narciarski organizowane zawody sztafet beskidzkich 5×10 km. o nagrodę przechodnią inż. Kalicińskiego, przeprowadzone zostaną — o ile tylko obecne warunki śniegowe się utrzymają — w nadchodzącą niedzielę na Baraniej Górze. Początek zawodów o godz. 9 rano. Zgłoszenia sztafet poszczególnych klubów narciarskich przyjmuje Sekretarjat SKN-u (Katowice, ul. Król. Jadwigi 4, telef. 16-64), na Baraniej Górze do niedzieli, godz. 8 rano.

Równocześnie SKN. organizuje na Baraniej Górze po raz ostatni w tym sezonie zawody o odznakę za sprawność. Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo zawodów na Baraniej w niedzielę.

## Nowe zwycięstwo

### pięściarza polskiego Poredy

Polski pięściarz, przebywający już od dłuższego czasu w Stanach Zjednoczonych, Stanisław Poreda pokonał w środę b. finalistę o najwyższy tytuł bokserski Heeney'a w 11 starciu przez k. o.

## Nieszczęśliwy wypadek

### mistrza olimpijskiego

Carr (USA) zwycięzca olimpijski w biegu na 400 mtr. w czasie wypadku samochodowego złamał obie nogi.



## Przygody bezrobotnego Froncka



Gdy komu kot przebiegnie drogę — nieszczęście temu wróżyć mogę!

Zawrócił przeto Froncek z drogi, wstecz odwracając swoje nogi.

Idzie z powrotem, klnąc na koty... Wtem patrzy... W piasku błyszczy „złoty“.

Schował do kabzy go z ochotą, dziękując w myśli za to... kotu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,00
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne po 10 groszy za 1 słowo.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Noga.